

Sygn.akt III AUa 27/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 lipca 2013r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Szymanowski

Sędziowie: SA Alicja Sołowińska

SO del. Piotr Prusinowski (spr.)

Protokolant: Edyta Katarzyna Radziwińska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 10 lipca 2013 r. w B.

sprawy z wniosku J. K.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O.

o ustalenie kapitału początkowego

na skutek apelacji wnioskodawcy J. K.

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 7 listopada 2012 r. sygn. akt IV U 1628/12

I. oddala apelację;

II. zasądza od J. K. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.

Sygn. akt III AUa 27/13

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. decyzją z dnia 7 maja 2012r. ustalił wysokość kapitału początkowego J. K..

Z decyzją tą nie zgodził się wnioskodawca, który w odwołaniu wniósł o jej zmianę i uwzględnienie do ustalenia wartości kapitału początkowego dochodów za lata 1983-1985 i 1990-1992. Podniósł, że organ rentowy powinien uwzględnić wszelkie osiągnięte przez niego dochody i nie może on ponosić ujemnych konsekwencji nieprawidłowych wpisów w legitymacji ubezpieczeniowej.

Organ rentowy domagał się oddalenia odwołania.

Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z dnia 7 listopada 2012 r. oddalił odwołanie wnioskodawcy. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego ustalił, że J. K. w okresie od 7 lipca 1980 r. do 30 września 1983 r. pracował w (...) Okręgowym Zarządzie (...) w T. na stanowisku kierowcy. W okresie od 15 stycznia 1990 r. do 30 czerwca 1992 r. pracował na rzecz (...) S.A. Oddział w T. - był kierownikiem sklepu w M.. Sąd I instancji zauważył, że

z tych okresów pracy wnioskodawca posiada wpisy w legitymacji ubezpieczeniowej (datowane na 15.05.1984 r. oraz 07.09.1992 r., opatrzone pieczęcią (...) SA (...) Oddział T.) bez pieczętki imiennej pracownika dokonującego wpisu.

W dniu 2 grudnia 2011 r. J. K. złożył wniosek o ustalenie kapitału początkowego. Do jego ustalenia organ rentowy przyjął 31 lat 8 miesięcy i 9 dni okresów składkowych oraz 1 miesiąc okresów nieskładkowych i wyliczył wskaźnik wysokości podstawy wymiaru kapitału początkowego z lat 1976-1985 na 52,79%. Do obliczenia dochodu za rok 1983 ZUS nie przyjął kwoty 51.524 złotych, za rok 1984 kwoty 243.180 złotych, za rok 1985 kwoty 230.874 złotych, za rok 1990 kwoty 12.497.503 złotych, za 1991 r. kwoty 18.793.579 złotych i za 1992 r. kwoty 8.359.400 złotych.

Sąd Okręgowy uznał, że odwołanie J. K. nie zasługiwało na uwzględnienie. W ocenie Sądu I instancji z faktu, że sprawa dotyczy kapitału początkowego i była rozpoznawana przez Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych nie wynika obowiązek działania Sądu z urzędu i zastępowania w ten sposób bierności procesowej strony. Konieczna w tej mierze była aktywność dowodowa odwołującej się strony i to skarżący powinien zgłaszać wnioski dowodowe przewidziane przez kodeks postępowania cywilnego, czy też przedstawiać weryfikowalne twierdzenia prowadzące do co najmniej uprawdopodobnienia wiarygodności dokonanych wpisów w legitymacji ubezpieczeniowej. Brak takiej aktywności dowodowej w procesie nie prowadzi do obowiązku działania Sądu z urzędu, gdyż wówczas doszłoby do sytuacji, że to na organie spoczywałby obowiązek dopuszczenia dowodów mogących prowadzić do uwzględnienia odwołania. Sąd Okręgowy uznał, że taka sytuacja nie realizowałaby prawa do bezstronnego Sądu, o którym stanowi art. 45 Konstytucji. Fakt, że przedmiotowa sprawa dotyczy ubezpieczeń społecznych nie zmienia powyższej oceny. Sąd Okręgowy posłużył się orzecznictwem Sądu Najwyższego i treścią art. 3 k.p.c. wskazując na obowiązywanie zasady kontradiktoryjności i konieczność dowodzenia przedstawianych przez stronę w postępowaniu z zakresu ubezpieczeń społecznych tez. Sąd I instancji zauważył, że wnioskodawca w procesie był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, zatem nie było żadnych przesłanek do podejmowania inicjatywy dowodowej z urzędu. Sąd Okręgowy odroczył rozprawę odbywającą się dnia 18 lipca 2012 r. z uwagi na zamiar zgłoszenia wniosków dowodowych przez stronę powodową, zakreślając pełnomocnikowi 30-dniowy termin do zgłoszenia wniosków dowodowych. W tym czasie wniosek dowodowy nie wpłynął, a strona powodowa nie informowała Sądu o trudnościach w uzyskaniu dowodów. Nie wskazała również na ewentualną konieczność zwrócenia się o udostępnienie dokumentacji źródłowej do konkretnego podmiotu, nie podała również miejsca przechowania akt pracowniczych lub innych dokumentów pozwalających ustalić faktyczną wysokość zarobków powoda. Do dnia rozprawy (7 listopada 2012 r.) nie zostały zgłoszone żadne wnioski dowodowe. Stąd też, oceniając treść zaskarżonej decyzji Sąd I instancji miał na uwadze okoliczności faktyczne sprawy ustalone w toku postępowania przed organem rentowym uznając, że z możliwości przedstawienia dowodów Sądowi strona zrezygnowała. Kolejne odraczanie terminu byłoby przejawem niczym nieuzasadnionej tolerancji bezczynności strony odwołującej się. Sąd Okręgowy wskazał, że strona może dowodzić wysokość uzyskiwanego wynagrodzenia w każdy sposób. W odwołaniu skarżący powoływał się na posiadanie przez pozwanego świadectw pracy ze spornych okresów, jednak w ocenie Sądu I instancji dokumenty te nie dawały odpowiedzi na pytania dotyczące wysokości uzyskiwanego przez wnioskodawcę wynagrodzenia za cały okres pracy.

Sąd Okręgowy podkreślił, że zarówno rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 11 października 2011 r. w sprawie postępowania o świadczenia emerytalno-rentowe (Dz. U. z dnia 8 listopada 2011 r.), jak i obowiązujące poprzednio rozporządzenie Rady Ministrów dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie postępowania o świadczenia emerytalno-rentowe i zasad wypłaty tych świadczeń (Dz. U. z dnia 25 lutego 1983 r.) wymieniały legitymację ubezpieczeniową jako środek dowodowy przed organem rentowym. Wskazał jednak, że na gruncie postępowania sądowego obowiązują zasady wynikające z kodeksu postępowania cywilnego, zatem w ocenie Sądu I instancji w sprawie nie chodziło o sam fakt istnienia dokumentu tylko o to, czy to co w nim umieszczono odpowiada prawdzie. Sąd Okręgowy uznał, że wnioskodawca nie wykazał prawdziwości zapisów dokonanych w legitymacji ubezpieczeniowej, z uwagi na co oddalił odwołanie w oparciu o przepis art. 477¹⁴ § 1 k.p.c.

J. K. zaskarżył apelacją wyrok Sądu pierwszej instancji w całości, zarzucając mu naruszenie prawa procesowego:

- art. 328 § 2 w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. w skutek niewskazania, na jakich dowodach Sąd oparł swoje ustalenia jak też jakim dowodom odmówił mocy dowodowej;

- art. 316 § 1 k.p.c. poprzez zignorowanie dowodów przedłożonych przez stronę w toku postępowania sądowego, skutkiem czego w ocenie skarżącego doszło do sprzeczności poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Skarżący podniósł też naruszenie przepisu art. 6 k.c. poprzez przerzucenie ciężaru dowodu autentyczności dokumentacji w postaci świadectw pracy na stronę, która ich nie kwestionowała, czyli ubezpieczonego.

Wskazując na powyższe wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenie, że do wysokości kapitału początkowego J. K. zostają zaliczone kwoty wynagrodzeń, jakie pobierał z tytułu zatrudnienia w ramach stosunku pracy w okresie od roku 1983 do 1985 oraz od roku 1990 do 1992.

Sąd Apelacyjny zważył :

Wniesiona apelacja nie jest uzasadniona.

Niewątpliwym w sprawie był okres pracy wnioskodawcy. Sporne były natomiast dochody osiągnięte przez wnioskodawcę podczas pracy w firmie (...) S.A. w T..

Nie można było zaprzeczyć, iż w okresie od 01.10.1983 r. do 30.09.1986 r. oraz od 15.01.1990 r. do 30.06.1992 r. wnioskodawca pracował w ww. przedsiębiorstwie, co potwierdzają zarówno świadectwa pracy wystawione przez tegoż pracodawcę (k. 13 i 17 akt rentowych) jak i wpisy w legitymacji ubezpieczeniowej wnioskodawcy. Zauważyć jednak należy, iż z pierwszego ww. świadectwa pracy wynika jedynie, iż wnioskodawca otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 46 zł/godz. oraz uzyskiwał 30% premii regulaminowej oraz premię uznaniową zgodnie z obowiązującym regulaminem. Zarówno organ rentowy jak i Sąd I instancji nie dysponował jednak informacją ile godzin wnioskodawca faktycznie pracował w danym okresie w ujęciu dziennym, tygodniowym lub miesięcznym, zatem nie można było przyjąć rzeczywistego, a tym samym wiarygodnego wynagrodzenia wnioskodawcy w tym okresie. Ponadto Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 lipca 2007 r., sygn. I UK 36/07, LEX nr 390123, stwierdził, iż w postępowaniu cywilnym przed sądem pracy i ubezpieczeń społecznych nie jest możliwe przeliczenie wysokości emerytury w oparciu o hipotetyczną uśrednioną wielkość premii uzyskiwanej przez ubezpieczonego. Wprawdzie w legitymacji ubezpieczeniowej wnioskodawcy są wyszczególnione kwoty wynagrodzeń, jednak jak słusznie zauważył Sąd I instancji pod wpisami znajdują się tylko nieidentyfikowalne parafki, nie dające podstawy do określenia osoby dokonującej wpisu.. Zatem nie można było wiarygodnie ocenić, czy wpisów dokonała osoba uprawniona i czy odpowiadały one rzeczywistości. Podobnie było w przypadku drugiego spornego okresu zatrudnienia (lata 1990-1992). Wprawdzie w tym przypadku w świadectwie pracy (k. 17 akt rentowych) wyszczególniono, iż wnioskodawca otrzymywał 1.370.000 zł brutto miesięcznie, jednak zauważyć należy, iż lata '90 były okresem szybkiej zmiany cen towarów i wynagrodzeń, zatem nie można było przyjąć, iż w całym spornym okresie wnioskodawca otrzymywał wynagrodzenie w takiej wysokości, a była to jedynie kwota otrzymywana przez wnioskodawcę w ostatnim okresie świadczenia pracy. Odnośnie tego okresu w legitymacji ubezpieczeniowej wnioskodawcy również były wpisane tylko kwoty, potwierdzone pieczęcią zakładu pracy i parafka nieznanego osoby. Spostrzeżenia te mają znaczenie dla oceny zasadności apelacji. Wprawdzie organ rentowy nieprawidłowo przyjął, że pod wpisem powinna znajdować się pieczęć imienna osoby go dokonującej – żaden przepis takiego obowiązku nie nakłada – to jednak należy zauważyć, że podpis złożony przez upoważnionego pracownika dla swej ważności musi być identyfikowalny. W tym kontekście istotne jest przede wszystkim to, że legitymacja ubezpieczeniowa nosi jedynie walor dokumentu prywatnego. Zatem zakwestionowanie przez organ rentowy prawdziwości tego dokumentu, albo jego poszczególnych zapisów, powoduje konieczność dowodzenia prawdziwości dokumentu przez ubezpieczonego, która chce z niego skorzystać. Z uwagi na to Sąd I instancji zasadnie wezwał wnioskodawcę podczas rozprawy odbywającej się dnia 18 lipca 2012 r. do zgłoszenia wniosków dowodowych, za pomocą których wykazałby wiarygodność dokonanych wpisów, zakreślając profesjonalnemu pełnomocnikowi wnioskodawcy 30-dniowy termin do złożenia wniosków. W tym czasie żaden wniosek dowodowy nie wpłynął, a

strona powodowa nie informowała Sądu o trudnościach w uzyskaniu dowodów i nie wniosła, by Sąd zwrócił się o udostępnienie dokumentacji źródłowej do konkretnego podmiotu. Nie wskazała też miejsca przechowania akt pracowniczych lub innych dokumentów pozwalających ustalić faktyczną wysokość zarobków wnioskodawcy. Taka sytuacja utrzymywała się aż do dnia rozprawy (7 listopada 2012 r.). Stąd też Sąd I instancji zasadnie rozstrzygnął sprawę w oparciu o okoliczności faktyczne sprawy ustalone w toku postępowania przed organem rentowym uznając, że z możliwości przeprowadzenia dowodów na tą okoliczność strona zrezygnowała. Wbrew zarzutom podnoszonym przez skarżącego zauważyć należy, iż zgodnie z art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Podobny zapis zawiera przepis art. 3 k.p.c., który stanowi, iż strony i uczestnicy postępowania obowiązani są dokonywać czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami, dawać wyjaśnienia co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek oraz przedstawiać dowody. Zatem w przypadku zakwestionowania wpisów w legitymacji ubezpieczeniowej (dokumencie prywatnym) to na wnioskodawcy ciążył obowiązek wykazania, iż wpisy odpowiadały rzeczywistości i były dokonane przez osobę uprawnioną, zwłaszcza, iż przedłożone przez wnioskodawcę świadectwa pracy nie pozwalały na wiarygodne ustalenie wysokości uzyskiwanego przez niego wynagrodzenia za cały sporny okres pracy. Z uwagi na to nie można było uznać za zasadny zarzutu naruszenia art. 6 k.p.c., spoczywał ciężar udowodnienia rzetelności dokonanych wpisów.

Odnosząc się do pozostałych zarzutów podniesionych w apelacji, należało uznać, iż nawet jeśli przyjąć, że Sąd I instancji enumeratywnie nie wymienił, na jakich dowodach oparł swe rozstrzygnięcie, to nie można pominąć, że w uzasadnieniu wyroku wskazał on dłaczego nie podzielił mocy dowodowej zakwestionowanych przez organ rentowy zapisów w legitymacji ubezpieczeniowej. Oznacza to, że gołosłowny jest zarzut naruszenia przepisu art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 233 § 1 k.p.c. i art. 316 § 1 k.p.c. W tym kontekście należy podkreślić, że Sąd pierwszej instancji dokonał oceny materiału dowodowego. Nie można też przyjąć, iż Sąd Okręgowy instancji zignorował jakikolwiek dowód wniesiony przez wnioskodawcę, wręcz odwrotnie należy podkreślić, że bierność wnioskodawcy doprowadziła do sytuacji, w której Sąd nie mógł zweryfikować twierdzeń stron.

Nie podziеляjąc zarzutów apelacyjnych Sąd drugiej instancji zgodnie z przepisem art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

O kosztach zastępstwa procesowego Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 2 k.p.c. w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2002 r., nr 163 poz. 1349 ze zm.).